

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 83.

W MURACH STOLICY
stał się czcigodny arcybiskup,
wyzwolony z mroków moskiewskich kazamat
Ze czcią i entuzjazmem witał lud Warszawy
MECZENNIKA ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ
Telefonem od umyslnego korespondenta

*Widziałem go drogą, jak wchodził
do stolicy wolny i zdrowy
i ks. Jan Cieplak*

**Aufgegriffen ks. arcybiskupa specjalnie przeznaczony
dla Prasy Czerwonej**

Redakcja „Expressu Porannego”, „Kurjera” Czerwonego, „Dziennika Białostockiego”, „Expressu Wileńskiego”, „Expressu Lubelskiego”, „Kurjera Południowego”, „Expressu Kujawskiego” i „Nowego Dnia Kresowego” delegowały redaktora „Dziennika Białostockiego” p. A. Lubkiewicza, który towarzyszył ks. arcybiskupowi podczas podróży w jego wagonie i któremu ks. arcybiskup udzielił poniżej podanego wywiadu...

Pomiedzy Wilnem a Grodnem, pociąg pospieszny, w którym zjechał do Polski ks. arcybiskup Cieplak — spotykają ustawiczne niespodzianki. Najpierw kapalała się oś w jednym z wagonów. Po pewnym czasie w innym wagonie — wobec złego funkcjonowania lamp gazowych —

wybuchł pożar.

Znowu stał pociąg w szeregach polu, pokrytym śniegiem. Do Białegostoku pociąg dojechał z znacznym opóźnieniem. Ks. arcybiskup Cieplak czuwał.

Rzekł krótko wychodząc z wagonu.

wita inżyniera ks. dziekana Chodkiewicza, prezesa miasta p. Szymanowskiego i wiceprezesa p. Kuluskiego. Dla każdego znajduje miłe, serdeczne słowo, a

wysłannika prasy czerwonej gościnie zaprasza do wagonu, w którym krząta się zawsze czynny ojciec Viator, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Po doręczaniu przepięknego bukietu kwiatów przez prezesa m. Białegostoku i serdecznej wymianie powitań z oczekującą delegacją, ks. arcybiskup udaje się na dalszą podróż, żegnany owacyjnie przez licznie zebrana publiczność.

Mimo, iż jest zmęczony,

czuje się wybornie.

Informuje Ekszelencję o celu wizyty.

W odpowiedzi wesół, pogodny uśmiech i miły dziennikarski komplement:

— Tu na polskiej ziemi, serdecznie witam dziennikarza polskiego.

Powracam z kraju, gdzie jedynym pisaniem są „Izwiestia”, w których niema prawdy i „Prawda”, w której niema „izwiestia”.

Prawdziwa niespodzianka dla ks. arcybiskupa jest to, iż „Express Poranny”, „Kurjer” podają swego czasu wywiad o sprawozdaniu z

procesu ks. arcybiskupa i 14 księży w Moskwie. Oświadcza z zalem, iż notatki z tego procesu, jakie porobił,

skonfiskowali bolszewicy.

— Chce pan wiedzieć, w jakich okolicznościach wracam do Polski, którą po raz ostatni oglądałem w roku 1914? Otóż, jak widzę, prasa czerwona podaje smutny przebieg procesu w Moskwie, obrazujący zmaganie się kościoła katolickiego z zaborczością komunizmu.

Oddzielenie kościoła od państwa nie przeszkadzało bolszewikom do wtrącania się na każdym kroku do spraw kościoła katolickiego, których broniłem.

Po raz pierwszy zostałem zaarrestowany

w r. 1920. Do mieszkania mego w Petersburgu, na Fontance, zgłosili się dwaj czekiści wraz z komendantem domu, w którym mieszkalem. Zaproponowali, żebym się udał rzekomo dlatego, aby się rozmówić telefonicznie z p. Cziczierinem, z którym podówczas faktycznie prowadziłem ożywioną korespondencję. Jak się okazało

był to podstęp.

Odwieziono mnie samochodem do więzienia przy ul. Szpalerskiej, skąd zwolniony zostałem dopiero po 2 tygodniach dzięki interwencji i poświęceniu się moich parafian.

Po raz drugi zostałem zaarrestowany

w roku 1921, podczas gdy znajdowałem się na dworcu kolejowym, chcąc pożegnać repatriantów, udających się do kraju. Zwolniony zostałem po 2 dniach przez siedzącego śledczego.

A wreszcie w sprawie, jak się dowiaduję, znanej czytelnikom „Expressu” i „Kurjera” — zostałem wezwany na rozprawę sądową do Moskwy.

W dniu 4 marca 1923 tłumy niezliczone wiernych odprowadziły mnie, ś. p. ks. prałata Budkiewicza i 13 księży na dworzec Nikołajewski. 10 marca

zostałem w Moskwie zaarrestowany

i osadzeni najpierw w więzieniu Wierchownago Suda (Sądu Najwyższego), a po 3 dniach w Butyrkach. Po wyroku

ks. prał. Budkiewicza stracono, zaś nas wszystkich przewieziono do t. zw. domu poprawczego w Sokolnikach, pod Moskwą.

Następnie przeniesiony zostałem do więzienia G. P. U., znacznie gorszego, jeśli chodzi o warunki, aniżeli Butyrki, gdzie aż do chwili wyzwolenia pozostawałem.

— W jakich warunkach Ekszelencjo — przerywam z niecierpliwością — nastąpił powrót do ojczyzny?

— Była to dla mnie niespodzianka

— odpowiada ks. arcybiskup. We środę ubiegłą kazano mi wyjść z celi bez słowa wyjaśnienia. Autem

pod eskortą dwóch czekistów udałem się na dworzec kolejowy. Tu znowu pod baczną eskortą umieszczono mnie w przedziale wagonu pociągu, udającego się w kierunku Siebieży.

Przygotowałem się na śmierć. Sądziłem bowiem, iż wiozłem na stracenie. Tymczasem przybyliśmy nad granicę łotewską. Na st. Rudka, Pogranicza eskortujący mnie czekści wreczyli przepustkę.

Znalazłem się na granicy łotewskiej.

Byłem wolny, uratowany.

Nikt nie wiedział gdzie jestem.

Nie wiedziało poselstwo polskie ani w Moskwie, ani w Łotwie.

Byłem wolny na ziemi łotewskiej, lecz bolszewicy nie dali mi możności zabrania rzeczy i pieniędzy. W Łotwie miałem przyjaciół i uczniów swoich, postanowiłem zatem udać się do Rygi.

Poznał mnie poczciwy, zany kolejarz, Brize, który mi

pożyczył pieniędzy na bilet do Rygi.

Tu hylem u siebie. Dowiedział się o moim przybyciu poseł Łados. Zjawili się korespondenci pism, postawie do parlamentu łotewskiego.

Z Rygi odjechałem w sobotę rano, żegnany serdecznie.

Na dworcu w imieniu p. prezydenta Łotwy.

Człowiek, potęgował mój lego

adjutant. Ze stacji granicznej Zemgale wysłałem do p. prezydenta telegram, w którym podziękowałem za gościnność. A potem...

Entuzjastyczne przyjęcie.

zgotowane przez Polaków w Dynaburgu. W Zemgale przed stawicielem władz polskich, z p. ministrem Tyszką na czele. Dalej po drodze, w Turmontach, Święcianach, Wilnie, Grodnie, Białymstoku, zostałem niezwykle serdecznie powitany.

Czas mija niepostrzeżenie. Zanikamy na st. Malkin na notuje

serdeczne słowa, skierowane do czytelników „Expressu Porannego” i „Kurjera” Czerwonego.

Przyjęcie gorące i serdeczne, jakiego doznałem na ziemi polskiej — mówi ks. arcybiskup, żałuję, że nie jednocześnie rad jestem.

Wielka idea przywiązania do

własy nas łączy. Po tylu latach od roku 1914 ponownie jestem na polskiej ziemi. Pierwszy raz widzę ją wolną.

Kochałem ją zawsze.

Gorące marzenia ziszczyły się. Radość wielka wypełnia mi duszę.

Ne umiem panu powiedzieć, jakie wrażenie sprawiła na mnie na pozór drobna rzecz, na pierwszy w języku polskim, jaki w wagonie przeżywałem.

„nie wychylać się podczas

biegu pociągu”.

Na tem kończę wywiad. Mija st. Malkin, ks. arcybiskup nie myśli o wypoczynku. Zbliżamy się do Warszawy. P. minister Tyszką częstuje gości herbatką. Honory domu robi siostrzenica p. ministra, panna Irena.

Jeszcze jedna prośba mam do Ekszelencji. Proszę o faksimile dla „Expressu Porannego”.

Ks. arcybiskup Cieplak chętnie się zgadza i reka pewna, w pełnym biegu pociągu, skreśla kilka słów na powitanie Warszawy.

A. Lbk.
Opis wjazdu ks. arcybiskupa do stolicy na str. 2-ej.

DEPESE
Z DZISIEJSZEJ NOCY

Na szybie Gabryela w Karwi nie zdarzyła się wczoraj katastrofa. skutkiem wybuchu gazu i pyłu węglowego, niszcząc cały szyb. Liczba ofiar nieznana.

Wczoraj odbyło się w Gdańsku uroczyste poświęcenie nowej placówki polskiej, klasztoru o. Dominikanek.

Prasa berlińska donosi o olbrzymich szkockach, wyrządzonych przez szalejący orkan na wybrzeżach morza Północnego.

Skutkiem obniżenia się ziemi przy robotach kolei podziemnej w Barceunie, pogrzebanych zostało 8 robotników. 3-ch z nich odniosło ciężkie rany.

Cieszcie się urzędnicy!
W maju otrzymacie pensje
w złotych polskich

WARSZAWA, 14. IV.

Wypłata uposażeń urzędników państwowych na miesiąc maj — ma być dokonana już w nowej walucie, t. j. w złotych polskich przy relacji 1 złoty = 1000 marek polskich.

Bedzie to pierwsza od pięciu lat pensja, która się nie dewaluje.

Czarne koszule w czerwonym państwie
Spisek faszystów w Moskwie

MOSKWA (Tel. wł.). — Władzom sowieckim udało się wpaść na trop wielkiego spisku faszystowskiego w Moskwie.

Kto ma 42-953

— Gratulujemy

Wczorajsze ciągnięcie IX-ej loterii państwowej

W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze ciągnięcie IX-ej loterii państwowej w złotych polskich.

Największy los — 2000 złotych — padł na numer 42953.

1000 złotych: Nr. 37160.

125 złotych: Nr. Nr. 10550, 39764.

100 złotych: Nr. Nr. 10200, 38399, 41947.

75 złotych: Nr. Nr. 28070, 35800, 40067, 49147.

Komunikat finansowy

z dnia 14 kwietnia

WARSZAWA, 14. IV.

Kursy walut przy niedzielnym załączeniu kształtowały się na poziomie dolara 9300 — 9350.

Tendencja słaba również na gotówkowe dolary. W prywatnym obrocie dolar w zaoferowaniu po 9.340.

Złoto bez większego popytu na poziomie parytetu do dolara. Rubel w zaoferowaniu 4.915, w placeniu 4.800.

Papery państwowe na poziomie sobotnim.

Rynek akcyjny chory na brak gotówki niedomaga nadal. O-broty małe, słabe.

GIEŁDA

WARSZAWA, 14. IV.

Notowania oficjalne.

Dol. St. Zjedn. 9350, 9300.

Dol. kanad. 9000.

Franki belg. 563.

Funt angiel. 40400, 40350.

Frank złoty 1800.

Belgia 482, 480.

Holandia 3465.

London 40575, 40325.

New York 9350, 9300.

Paryż 566-5, 562-5.

Praga 277-35, 269-75.

Szwajcaria 1642-5, 1632.

Wiedeń 132-1, 131.

Włochy 416, 413-6.

Miljonówka 1050, 1000.

8 proc. poż. złota 1400-6.

6 proc. Bony złote 1360, 1250, 1400.

Poż. dol. 4945, 4950.

AKCJE.

B. Dyskontowy 1—7 em. 24000, 23250, 8 em. 21000.

B. Handlowy 25000, 23500, — 23750.

B. dla H. i Przem. 3900, 3800.

B. Kredytowy 1900.

B. Małopolski 2000.

B. Handl. w Poznaniu 8000.

B. Przem. we Lwowie 1325.

B. Tow. Spółdz. 18250.

B. Wil. Pr. Handl. 315, 305, 315.

B. Zachodni 1—5 em. 8750, — 9200, 9000.

B. Zjedn. Ziem. Pol. 4000.

B. Zw. Sp. Zar. 18500, 17500, — 18000.

Cerata 700, 730.

Sole Potasowe 22000.

Grodzisk 1—3 em. 2850.

Kijew 1250.

Pulawy 1250.

Spiesz 1000.

Strem 1000.

Włocław 1000.

Zgierz 1000.

Elekt. 1000.

Pol. 1000.

Sila 1000.

Chod. 1000.

Czers. 1000.

Częst. 1000.

Gosław. 1000.

Micha. 1000.

Wjazd czcigodnego arcybiskupa do stolicy

(Ciąg dalszy)

(Telefonom od warszawskiego korespondenta)

Już na długo przed godziną ósmą jęły napływać delegacje niezliczonych instytucji stowarzyszeń, pragnących wziąć udział w uroczystym powitaniu dostojnego arcybiskupa.

Plac i wejście do dworca zamieszkały się zwanym tłumem, ponad którym...

w blaskach słonecznego poranka

powiewały różnobarwne sztandary korporacji i stowarzyszeń warszawskich.

W międzyczasie w salach recepcyjnych i na peronie zebrały się przedstawiciele rządu, Sejmu, generalicji, duchowieństwa, etc., etc.

Premiera Grabskiego reprezentowali w zastępstwie ministrowie robót publicznych, inż. Rybczyński.

Z ramienia prezydium Rady ministrów obecny był podsekretarz stanu Studziński.

Ciało ustawodawcze repre-

zentowali posłowie: ks. Wyrebowski, Stroński, Jaroszyński i in.

Poza tym komisarz rządu na m. st. Warszawie — Jarmolowicz, jego zastępcy: Bęczkowski, wojewoda Soltan, generałowie: Jacyński, Żeligowski, Komarzewski, Rybiński, Siestrzeńdziej, Plisowski, kom. miasta Suszyński, liczni przedstawiciele społeczeństwa, weterani 1863 r. z przeżyciem Świeckim na czele, prasa — stanowili niejako reprezentację stolicy.

Szczególną jednak rolę przypadała duchowieństwu, które bardzo licznie było reprezentowane przez

najwyższych dostojników kościoła.

Na kilka minut przed ósmą przybył Jego Eminencja kardynał Kakowski w towarzystwie nuncjusza papieskiego monsignora Lauri.

Obok najwyższych przedstawicieli kleru

zbrali się: arcybiskup Ropp, biskupi: Gall, Nowowiejski, Szełęga, prałat Około — Kulak, prałat Ciepiński — brat arcybiskupa Ciepiaka, nadto delegacja duchowieństwa kieleckiego w osobie księdza infułata Czerkiewicza.

Komendant policji m. st. Warszawy — inspektor Czynnowski wraz z zastępcą głównego komendanta Charlemağnem oraz insp. Tomaszewskim i naczelnikiem urzędu śledczego p. Kurnatowskim, dyskretnie czuwali nad porządkiem, który spoczywał w rękach organizacyjnego komitetu.

Po godzinie ósmej dostojnego arcybiskupa, spóźnił się o godzinę 10.

W międzyczasie peron wypuścił tłumy

osób, puszczonych za specjalnymi zaproszeniami.

O godz. 9h. 15 z poza szermatorów prawie niespodzianie wysunął się oczekiwany po-
ciąg.

Tłum żywo zachwiał się, gdy z wagonu ogarnięto wzrokiem.

W tej chwili orkiestra i pułk art. najcięż. zagrała „Boże coś Polskę”.

Pluton honorowy „Sokoła” stanął na baczność.

Obnażają się głowy.

Wojskowi salutują. Pociąg stanął.

Natychmiast we drzwiach wagonu salonowego ukazują się postaci oczekiwanych dostojników.

Minio zmeczenia —

z poczutu.

Jest usłusznym.

Tuż za nim wysiadają towarzyszący mu w drodze minister kolei inż. Tyska, przedstawiciele naszych wydawnictw

red. Lubkiewicz,

O. Viator, prezes stowarzyszenia b. zakładników — Baryski i przedstawiciel Syndykatu dziennikarzy — red. Czemiński.

Dostojny arcybiskup chwilkę walczy ze wzruszeniem, widząc, że nie jest w stanie mu się oprzeć.

Nagle odwraca się i z oczu żywo podbiega do kardynała Kakowskiego. Zamieniają ze sobą słowa kilka, poczem serdecznie się całują.

Ta sama scena — aczkolwiek bardziej wzruszająca — powtarza się przy powitaniu z arcybiskupem Roppem.

Tuż otacza arcybiskupa Ciało

Powstała ściska.

Każdy chce zbliżyć się doń, popatrzeć, usłyszeć głos jego.

Arcybiskup krzyżem świętym żegna obecnych i kieruje kroki ku salom recepcyjnym, skąd po chwili wychodzi nawiązać do dworca.

Niezlężone tłumy wiernych, oczekujące przed dworcem, obnażają swe głowy.

Arcybiskup Ciepiak stanął i znów z oczu jego popłynęły łzy wzruszenia.

Tu go powitał: w imieniu miasta Warszawy, prezes Rady miejskiej, senator Baliński, poczem przemawiali arcybiskup Ropp —

po wymianę którego arcybiskup Ciepiak objął archidiecezję mohilowską i petrohradzką. — mecenas Niedzielski, im zjednoczonych słów polskich, ks. prałat Około — Kulak, prezes komitetu wykonawczego wczorajszego uroczystego przyjęcia, p. Nowicki, im. centralnego komitetu obrony kościołów katolickich p. Wasilewski, im. wiernych archidiecezji mohilowsko-petrohradzkiej i im. słów młodzieży akademickiej „Odrodzenie” — p. Poznanski.

Kiedy skończył mówić — z kolei zebrany odpowiedział z niezwykłą prostotą arcybiskup Ciepiak.

Z jego drżących ze wzruszenia ust jęły płynąć słowa serdecznego uśmiechu i głębokiej wiary.

Mówił wzruszająco, tak od duszy, — poprostu... — Moi najdrożsi Rodacy, dzie-

litwini atakują delegata papieskiego

Wypędził zakonnic polki

Oburzeni na nabożeństwa polskie

KOWNO. (A. W.). Organ Szaulisiw atakuje ostry delegata papieskiego na Litwie z powodu odprawiania w klasztorze benedyktynskim w Kownie

litwini atakują delegata papieskiego

Wypędził zakonnic polki

Oburzeni na nabożeństwa polskie

KOWNO. (A. W.). Organ Szaulisiw atakuje ostry delegata papieskiego na Litwie z powodu odprawiania w klasztorze benedyktynskim w Kownie

litwini atakują delegata papieskiego

Wypędził zakonnic polki

Oburzeni na nabożeństwa polskie

KOWNO. (A. W.). Organ Szaulisiw atakuje ostry delegata papieskiego na Litwie z powodu odprawiania w klasztorze benedyktynskim w Kownie

litwini atakują delegata papieskiego

Wypędził zakonnic polki

Oburzeni na nabożeństwa polskie

KOWNO. (A. W.). Organ Szaulisiw atakuje ostry delegata papieskiego na Litwie z powodu odprawiania w klasztorze benedyktynskim w Kownie

litwini atakują delegata papieskiego

Wypędził zakonnic polki

Oburzeni na nabożeństwa polskie

KOWNO. (A. W.). Organ Szaulisiw atakuje ostry delegata papieskiego na Litwie z powodu odprawiania w klasztorze benedyktynskim w Kownie

litwini atakują delegata papieskiego

Ucho igielne, wielbłąd, a Maurycy Zamoyski

P. Maurycy Zamoyski, minister spraw zagranicznych, spotkał się w komisji sejmowej z ostry krytyką swej działalności z powodu niepomysłnego zatwierdzenia sprawy kłabodziekiej przez Ligę Narodów.

Niemal wszyscy byli w kłopotliwym położeniu. Atmosfera ogólna świadczyła o głębokim nieporozumieniu, wywołanym przez reprezentantów Sejmu a taktyką dyplomatyczną, obroną przez obecnego kierownika na wszystkich sprawach zagranicznych.

Nie jesteśmy zwolennikami ciągłych zmian personalnych na tym najważniejszym stanowisku państwa. Przeciwnie, zdaniem naszym, lepszym jest każdy doświadczony dyplomata, niż nowicjusz w tej sztuce, który zanim zdola się rozejrzeć w całokształcie spraw zagranicznych, już będzie obalony przez swoje własne błędy.

Dyskusja jednak taka, jaka toczyła się na ostatnim posiedzeniu komisji sejmowej, powinna być bardzo wiele nauczyła oboj strony, to jest tak naszych posłów, jak i naszego ministra. Oboj strony mają czerstową słusność. Posłowie — bo państwo polskie znajduje się wobec przegranej, minister — bo gwałtowna taktyka niewiele zyskała dla dobra sprawy, mogłaby ją nawet pogorszyć.

Sedno-rzeczy tkwi w tym, że Sejm ani jego większość nie posiada

żadnego programu na przyszłość.

któryby obejmował całokształt spraw polskich zagranicznych i w którymby przejawiała się jakaś wyższa twórcza idea polityczna.

Skutkiem tego każdy minister spraw zagranicznych wcześniej czy później, musi stać się kozłem ofiarnym tego stanu rzeczy. Każdy znów minister spraw zagran. jeżeli jest wyszkolo-

nym, dawnej szkoły dyplomata, nie docenia tych czynników politycznych w polityce światła, z którymi dziś już rzadziej wszystkich państw nauczyły się li czyć.

Dawnej szkoły minister spraw zagranicznych zwykły przemawiać w imieniu swego rządu, dając się musi przemawiać w imieniu mas, w imieniu narodu, musi niekiedy się do tych argumentów, które pokrywają się z nastawami milionów i ich dążeniami. Jest to już wymowa dyplomatyczna odmienna, sugerująca w swych chwytach, rydypa, zrodzona wprost z życia, w przeciwieństwie do chłodnych akademickich not, politycznych grzeszności, z którym dziś mało kto się liczy.

Poczucie siły, młodość, owo zawsze i nieustannie tembardziej dzisiaj. Minister polski dla spraw zagranicznych musi niekiedy się do tych motywów, czynników z głębi duszy narodu, jego potrzeb, jego zbawczych dążeń, życia, musi materialnie, nie tylko narodowym być raczej politycznym, nieustannie się zmieniającym, niż politycznym, b. reprezentantem.

Naturalnie, talent, doświadczenie, temperament ministra odgrywa w takiej pracy rolę pierwszorzędą.

Ale budowni spraw, które nie pomoże wiele w naszych warunkach nawet taka indywidualność nawiązoł nowoczesna na krześle kierownika min. spr. zagr. domy, dopóki nie będzie nad Sejnem i narodem twórczy program polityczny.

Jak dziś sprawy się mają — kompleks spraw zagranicznych jest małym polem igielnym, przez które każde stroniętno pragnie przepchać małą jak wielbłąda, doradząc im własne metody — on zaś nie wie, czy po drugiej stronie tej wielbłąd nie będzie miał jeszcze co do powiedzenia.

„Młodość — orla twych lotów pośaga
A jako piorun twoje ramie”

Zjazd Związku polskiej młodzieży akademickiej

(Telefonom od warszawskiego korespondenta)

(k. a.) Zwołany na 12, 13 i 14 b. m. zjazd młodzieży akademickiej, chociaż oficjalnie został otwarty wczoraj, to jednakże już w sobotę przybyli ze wszystkich środowisk akademickich delegaci w ogólnej liczbie 85-ciu, odbyli wstępne posiedzenia poszczególnych grup ideowych.

Ponadto w sobotę o godzinie 5-ej po poł. odbyło się posiedzenie konwentu seniorów zjazdu, na którym ustalono porządek dzienny niedzielnego uroczystego otwarcia zjazdu.

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe, w sali Towarzystwa Hygienicznego na Karowej, wobec licznie zebranych przedstawicieli Sejmu, władz miejscowych i ciała profesorskiego, z nosami Dabskim, Czapińskim, Kosmowski, prezydentem miasta Jabłońskiego i rektorem Kallnowskim na czele, odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu.

Zebranych delegatów powitał p. Wyszyński — prezes wydziału wykonawczego warszawskiej rady akademickiej.

Potem kolejno zabierał głos: pp. rektor Kallnowski, imieniem Wolnej Wszechnicy, nosił Czapiński — imieniem Towarzy-

stwa Uniwersytetu Robotniczego i redaktor akademickiego „Nurtu” Zelenki.

Zjazd postanowił wystąpić de-
resze z wyrazami holdu i czci do pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i premiera Grabskiego.

Wybrano prezydium zjazdu, w skład którego weszli pp. Wścieklica z Wilna — przewodniczący, Ochman z Lwowa i Mikulajczyk z Krakowa — wice-
przewodniczący. Strzałkowski i Brevman, obaj z Warszawy — sekretarze.

Następnie przyjęto sprawozdanie zjazdowej komisji weryfikacyjnej i uchwalono regulamin obrad.

Na tem wczorajsze posiedzenie zamknięto.

Po południu wczoraj i dz. 5 rano posiedzenia komisji konstytucyjnej i spraw zagranicznych.

Najbliższemu zadaniem zjazdu jest: uchwalenie statutu Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej, ustalenie taktyki wobec Naczelnego Komitetu Akademickiego oraz sprawa międzynarodowego kongresu młodzieży akademickiej w Warszawie.

Dlaczego ustąpił rząd jugosłowiański?

Urzędowa ag. Avala ogłasza następujący komunikat: Rząd królewski ogłosił wczoraj prośbę o dymisję, pragnąc przyczynić się do swej strony do wyjaśnienia, o ile to możliwe, sytuacji politycznej i parlamentarnej, wytworzonej przez fakt, że różne grupy polityczne i wielu deputowanych zmienili program, na podstawie którego zostali wybrani do parlamentu, ni sta-

rajac się uprzednio uzyskać zezwolenia swych wyborców na dokonane zmiany.

Rząd jest przekonany, iż ta sytuacja antyparlamentarna może być wyjaśniona jedynie przez nowe wybory. Odroczenie posiedzeń parlamentu pozwoli zbadać z różnych punktów widzenia obecną sytuację i znaleźć prawidłowe rozwiązanie.

Ekscesy faszystów na granicy szwajcarskiej

Wymuszanie wyznania patriotycznego pod grozą rewolwerów

Szwajcarska ag. telegraficzna stwierdza, że m. Ponsdrea, udający się do Włoch w sprawach osobistych, zatrzymany został przez faszystów i zwolniony dopiero po podpisaniu aktu, stwierdzającego jego uczucia patriotyczne, włoskie i wyrażającego ubolewanie z powodu wypadku, wywołanego przez żołnierzy szwajcarskich.

Straże na granicy włoskiej zostały wzmożone, celem przeszkodzenia ewentualnemu wtargnięciu faszystów do Szwajcarii.

Odważna francuzka

Z Paryża donoszą: Pani Germaine Grandvaux rzuciła się ze spadochronem z aeroplanu i wylandowała szczęśliwie na Esplanadzie, koło domu hrabiów.

Antymilitaryści w Izbie angielskiej

Należą do Labour Party

Przedstawiają nogę Mac Donaldów

London, 12 kwietnia.

Frakcja parlamentarna Labour Party (Stronnictwo pracy), odbyła posiedzenie, na którym poddano dyskusji politykę rządu Mac Donalda i powzięto rezolucję, domagającą się zachowania

najbliższego kontaktu pomiędzy rządem a stronnictwem. Omawiano również sprawę 15 posłów stronnictwa, którzy wnieśli w Izbie Gmin rezolucję antymilitarystyczną i głosowali przeciwko budżetowi wojskowemu. W związku

z głosowaniem tem zażądano od posłów tych wyjaśnień. Oświadczyli oni, że jakkolwiek pragną zachować lojalność wobec stronnictwa, nie mogą wszakże zrezygnować ze swych poglądów antymilitarystycznych.

Akcja antymilitarystów utrudnia w wysokim stopniu stanowisko Mac Donalda zachwiane już poważnie przez 2 ostatnie głosowania, odbiera bowiem popularność jego gabinetowi w szerokich masach (Przyp. Red.)

Wykrycie wielkiego spisku wojskowego w Ruhr

Aresztowano 75 spiskowców
Władze niemieckie skompromitowane

PARYŻ 12. 4. (Tel. wł.). Wojskowe władze francuskie w związku nadreńskim wykryły rozgłoszoną

nową organizację wojskową, której członkami byli

różnych miejscowościach. Aresztowano

75 zorganizowanych spiskowców, z których część została

zależność do

wiadomościach

nie-

zobli-

zobli-

zobli-

zobli-

Trocki już wyzdrowiał i wygrała pleśń Rumunii

MOSKWA (A. W.). — 11-go kwietnia Trocki w Tyflisie wystąpił jednego dnia na dwóch wiecach, w których mówił o sytuacji międzynarodowej.

Omawiając sprawę Besarabii Trocki wyraził się w sposób rasygnowany: „Nigdy nie zgodzi się, aby Besarabia znajdowała się pod władzą Rumunii. Nie chcemy wojny i wszelkimi

siłami chcemy jej uniknąć. Nie znaczy to jednak, abyśmy się zgodzili na sytuację, która się wytworzyła. Rząd sowiecki dołoży wszelkich starań, aby zlikwidować konflikt pokojowo”.

Jeżeli to się nie da, będzie dowodem, że druga strona stanowczo chce zaostrzenia sytuacji”.

4

Napad korsarzy

Korsarze usiłovali obrabować jeden ze statków chińskich. Znajdująca się na pokładzie statku policja zmusiła ich do odwrotu.

przyczem trzech korsarzy poniosło śmierć.

W czótnie rybackiem z Warszawy do New-Yorku Fantastyczna podróż dwu młodzieńców z ulicy Nowowiejskiej

(Telefonem od własnego korespondenta).

Dwunastoletni Henio Strzelecki i jego rówieśnik Stefan Brzózka, obaj zamieszkałi u rodziców przy ulicy Nowowiejskiej Nr. 12, między się naczyni-ście wielu opowieści fantastycznych, skoro wpadli na pomysł

dotarcia do Ameryki
w sposób dotychczas nie praktykowany.

Plan chłopców był wzruszająco prosty. Postanowili wyruszyć łódką do Gdańska, przywiązać łódkę do ogona napotkanego

parowca transatlantycznego i bez żadnych trudności zawinąć do portu w New Yorku.

Aby nie umrzeć z głodu, młodzieńcy postanowili wzorować się na klasycznej literaturze podróżniczej. A więc, w tajemnicy przed rodziną zbierali

kromki chleba

I służyli za pieceni na suchary. Nzbierał się tego dobrego spory woreczek, młody starczył na jakiś tydzień. Poza tym zaopatrzili się w przybory do połowu ryb, bezużłke

na słodka wodę.
zapalki i potężny hak z linką, przeznaczony do „przyczepiania się” do przepływających okrętów.

Wykwipowawszy się w ten sposób, młodzi Kolumbi udali się pieszo brzegiem Wisły w kierunku Bielan. Szczęście im sprzyjało, gdyż natknęli się na

czółno z dwoma włóscami,
stojące na uboczu, zdala od siedzących ludzi. Nie namyślając się długo, wskoczyli do „szalupa”, ułokowali prowizję, nasy-pani na dno

warszawę.
aby móc rozpaść ognisko i przeżegnać się, chłopy pomknęli z biegiem rzeki.

Planowana na wielki dystans jazda okazała się nieco krótsza, gdyż pod Miocinami trafili na rybaka, który

poznał czółno
swego kolegi i narobił pięknie-ego alarmu.

Pechowych żeglarzy zatrzymano i odstawiono do posterunku policyjnego w Pawłowicach, skąd, po skomunikowaniu się

telefonicznie z Warszawą, zostali odstawieni do domu rodzicielskiego.

Po naprawie skarbu drożyna nas zeżre

Wprowadzenie waloryzacji i ustalenie cen na pewnym poziomie bynajmniej nie przyczyniło się do zupelnego

opanowania drożyny.
Wedle danych komisji dla badania Roszów utrzymania w Warszawie,

wskaznik złotych
(dolarowy) środków żywności wynosił w porównaniu z cenami przed wojennymi w r. 1914: od 1-15 grudnia 1923 — 0.99; od 16-31 grudnia 1923 — 1.03; od 1-15 stycznia 1924 — 1.46; od 16-31 stycznia 1924 — 1.78; od 1-15 lutego 1924 — 1.81 i t. d.

Wskaznik złotych opalu w tym samym czasie w porównaniu z r. 1914: od 16-31 grudnia 1923 — 0.58; od 1-15 stycznia 1924 — 0.98; od 16-31 stycznia 1924 — 1.25; od 1-15 lutego 1924 — 1.34.

Drożyna najważniejszych środków żywności i opalu, tworząca wraz z żelazem zasadniczą podstawę dla produkcji i ukształtowania cen, ma więc tendencję zwyżkową.

Bydłożerstwo humanitarne czyli

Jak Anglik zjada rocznie tyle prawie mięsa ile sam waży

Za najbardziej mięsożerny naród uchodzą do tej chwili Angliki.

W samym Londynie spożycie mięsa w roku 1918 wynosiło

97 funtów rocznie,
na osobę, nie licząc ryb, drobiu i wszelkiego rodzaju dziczyzny.

Jeśli się uwzględni, że statystyka obejmuje drobne dzieci, chorych, jarosów oraz najbardziej niezdolną ludność, która rzadko spożywa mięso, dochodzi się do wniosku, iż Anglik żywi się niemal wyłącznie mięsem i pochłania je w

ogromnych ilościach.

W spożyciu mięsa prześcignie

Okradzenie kościół w Skierniewicach

Niewykryci dotychczas sprawcy okradli kościół parafialny w Skierniewicach. Łupem złoczyńców padły wota, kielichy i puszka srebrna. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilkadziesiąt tysięcy marek.

Na Ślad świątobliwych dotychczas nie natrafiono.

Kupiec sledziat jak małpa na drabinie pod samym sufitem gdy uroczą bandytka

Amerykańska i angielska prasa komentuje żywo, zastraszając wzrost zbrodniczości wśród kobiet.

Statystyka ostatnich lat dwóch wykazała, iż w wszelkiego rodzaju napadach bandyckich, rabunkach, wymuszonych i włamaniach, brało udział

około 60.000 kobiet,
na obszarach Stanów Zjednoczonych.

Kobiety należały nie tylko do powiernic i pomocniczek bandytów, nie tylko pomagały im ukrywać zrabowane przedmioty, ale bardzo często przyjmowały czynny udział w napadach, nie cofając się nawet przed

użyciem broni.
Kobiecte bandytki rekrutują się w przeważającej części z

amerykańskiej inteligencji,
a na drogę zbrodni pchnęła je chęć użycia romantycznych przygód i zyskania bezwzględnej, osobistej swobody.

Zarejestrowane bandytki zwykle zaczynały swą karierę od

ucieczki

Licząc na to, że wola zmarłego jest święta rozporządził majątkiem

Kasjer gminy Chaux-de-Fonds (Szwajcaria) postanowił uczynić swą rodzinną miejscowość, w której przesłużył jako urzędnik magistracki 45 lat, najbogatszym miastem na świecie. Z okazji więc otrzymania emerytury złożył

1000 franków
z następującym rozporządzeniem:

„Pieniądze mają być umieszczone w banku na możliwie najwyższym procencie, nie wolno ich jednak ruszać w ciągu 150 lat. W roku 2074 urośnie z

składanych procentów milion franków. Wtedy dopiero gmina może podjąć całą sumę. 9/10 to jest: 750.000 użyje na dowolny cel, a 1/10 t. j. 100 tysięcy złoży z powrotem do banku i

z domu rodzicielskiego, pod wpływem

Refleksje te nasunęły się na sie angielskiej i amerykańskiej racji pojawienia się w Nowym Jorku

niebezpiecznej bandytki,
która w nocy dnia, na nabożnym towarzystwie zbrodniarzy i za namową nowego swego otoczenia, rozpoczynał awanturniczy żywot.

Przed kilku dniami weszła do sklepu z przybarami podróżnymi i zażądała ukazania sobie kufra, stojącego na jednej z półek. Gdy kupiec znalazł się na drabinie pod sufitem, bandytka pod grozą rewolweru zmusiła go do pozostania w tej pozycji — poczem podeszła do kasy, zabrała całą zawartość gotów-ki i zamknawszy drzwi sklepu, w klucz włożyła się w tłum uliczny i znikła bez śladu.

przez 75 lat nie ruszy kapitału oraz procentów. Po śmierci właściciela pięciu latami wolno podjąć 9/10 całej kwoty, a 1/10 należy złożyć jako

złoty kapitał
na dalszy 75 lat i t. d.

W ten sposób Chaux-de-Fonds stanie się po kilku wiekach najbogatym miastem na świecie, a imię kasjera gminy przetrwa do potomności.

Magistrat przyjął legalnie emerytę, a 1000 franków umieszczonych już zostały w banku państwa.

Dodajmy jednak, że szwajcarski bank państwa nie wypłaca wcale odsetek od złożonych kapitałów — przeto należy wątpić, czy „legat” wzbogacił gminę Chaux de Fonds.

Sensacyjne zdemaskowanie komunistów

Fundusze na głodnych w Rosji zużyto na propagandę sowiecką

PARYŻ 12. 4. (Tel. wł.). Były członek komitetu egzekutywnego międzynarodowej komuny, Frossard, który wystąpił z organizacją, ogłasza w „Egalite” sensacyjne dane, w najwyższym stopniu

kompromitujące jego byłych towarzyszy i rząd sowiecki.

Dowodzi on, że fundusze, zbierane w całej Europie na głodnych z głodu w Rosji, zostały obrócone

na propagandę sowiecką za wiedzą władz sowieckich. Frossard oświadcza, że podał w najbliższych dniach

nazwiska, daty i cyfry

MODA A KIESZEŃ Suknia najpotrzebniejsza

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że jest wiosna. W oknach zakwitły etami, muśliny, szyfiony w wielkie egzotyczne kwiaty (młodzieńcy, który będzie ścisnął damę w takiej sukni tapetowej, będzie sądził, że jest przyciśnięty do muru), modystki urwały już dawno słomkowe kapelusze, przypięto już fioletki do kożucha.

W żurnalach oddawna już upały z podpisem (na Rivierze). Należy naprawdę zastanowić się, jaka suknia jest najpotrzebniejsza, bo wiadomo, że

wszystkie są potrzebne. Rozważanie to będzie wprawdzie teoretyczne, gdyż rzadko która krawcowa podejmie się uszyć do świata. Ale teoria prze-
ważnie poprzedza praktykę. Owóż tedy nie dajmy się uwieść owym niezliczonymi półgłówkami, modistkami, modistkami, modistkami. Narazie jedna lub dwie sukienki letnie, które

dojdą do szczytu, nowości i rzadkości. Należy i fantazyjnym sukienkom przetrwać lato. Ale osoba wstrętniejsza i przetrwać okno, zanim się pojawi moda zimowa.

szła pociechę: nabywa ryp, alpage, (która w różnych odmianach nosi tyfacyjne imiona), crép marocain, tkaniny jedwabne, ale spokojne i martwe, — nie nazbyt strojne, ażeby można było je nosić na ulicy. Oczywiście bez wzorów i pstroczów, które dobre są na efemerydy letnie i niedrogie.

Z tych tkanin szyje się albo suknie — płaszcz, albo raczej petite robe, sukienkę skromną, mało wyćiętą, ubraną lekkim haftem lub kołnierzem i markietanem z organdy. Reklamy

starym a dobrym zwyczajem, doceniane, gdyż suknie wyżyte są na lato bez rekawów. Szal z tegoż materiału albo peleryna, zakończona szalem, nada na ulicy wygląd barażej spacerowej. Peleryny są nierzadko używane, niż w roku zeszłym, ale zawsze ładnie i przykrywające nagie ramię, czasem, jakkolwiek coraz rzadziej, rękaw.

Suknia tego rodzaju po szczyt przeżyte lecie, w przyszłości da się przerobić i ufarbować i przetrwać okres, zanim się pojawi moda zimowa.

Gdy cię zaraz nie wpuszczą do Ameryki

to jeszcze lepiej!

Odpoczniesz sobie i zabawisz się na Ellis Island

Nie wielu wie o tem, iż w Anglii znajduje się także „Ellis Island”, czyli miejsce kwarantanny, przez które

przebiega musi
każdy przybywający do Stanów Zjednoczonych.

Surowosc przepisów amerykańskich, wzbraniających dostępu cudzoziemcom ponad ściśle przepisana rocznie liczbę, sprawia, że wielu emigrantów znajduje się w

sytuacji bez wyjścia.

Towarzystwa Transportowe, które wychodźców przywoziły do Ameryki, muszą ich dowieść z powrotem do Europy. Dla tych „odrzuconych” stworzono tymczasowe schronisko w pobliżu Southampton w Anglii. W dawnych koszarach budowanych przez wojsko amerykańskie dla pomieszczenia parku lotniczego mieszczą się emigranci a liczba ich dochodzi często do

1000 osób.

Obóz stoi pod zarządem 3-ich towarzystw przewozowych: Cunard Line, Canadian Pacific i White Star Line. Komendę zaś sprawuje

młody wojsk angielskich.

Emigranci pochodzą przeważnie z wschodnich krajów euro-

pejskich, przedewszystkiem zaś z

Rosji i Polski.
W obozie emigranckim panują stosunki godne szczególnej pochwały.

Mieszkańcy obozu mają pozostawioną

zupelną swobodę,
wolno im odwiedzać okolice, bywać w teatrach i kinach, nie obowiązują ich żaden przymus, prócz bezwzględnej przestrzegania

przepisów sanitarnych.
Urządzenia jednak odpowiadają swemu celowi, a opieka lekarska jest sumienna.

Nieraz kilka miesięcy spędzić muszą emigranci w obozie pod Southampton, zanim przyjdzie im skierowanie pozwolenie na „wjazd do Ameryki”.

aby więc ten czas nie poszedł na marne, dowództwo obozu postarało się o zajęcie młodziejszej generacji jakąś pracą. Po tworzeniu więc

szkół,
które uczą języka angielskiego, geografii i historii Anglii i Ameryki. Nie brak też

ćwiczeń sportowych,
a futbol cieszy się szczególną popularnością. Ten wzorowy obóz daje świadectwo wysokiej humanitarności anglo-saksońskiej rasy.

pałaców carskich cenpej biblioteki,

lecz trudny byłby daremne.

Iwan Groźny, tak dobrze u-

krył

„truciznę”.

iz odnaleźć jej nie było można.

W roku 1914 natrafiono w podziemiach Kremlu na nieznanego kurytarza, pochodzącego z bardzo dawnych czasów, ale wypadł wojenne unicestwiły badania, które prowadził prof. Stelecki. Dopiero rząd sowiecki rozpoczął poszukiwania na większą skalę, ale wątpliwa jest rzecza, czy i teraz natrafia na ślady biblioteki — a odkrycie kiedyś może przypadek.

„trucizna”.
jaka jest książka, polecił zamurować bibliotekę w jednym z podziemnych kurytarzy Kremlu.

Od czasu odkrycia prof. Dobe-

lewa, wielu historyków rosyjskich i cudzoziemskich szukało piśmi w podziemiach

pałaców carskich cenpej biblioteki,

lecz trudny byłby daremne.

Iwan Groźny, tak dobrze u-

krył

„truciznę”.

iz odnaleźć jej nie było można.

W roku 1914 natrafiono w podziemiach Kremlu na nieznanego kurytarza, pochodzącego z bardzo dawnych czasów, ale wypadł wojenne unicestwiły badania, które prowadził prof. Stelecki. Dopiero rząd sowiecki rozpoczął poszukiwania na większą skalę, ale wątpliwa jest rzecza, czy i teraz natrafia na ślady biblioteki — a odkrycie kiedyś może przypadek.

„trucizna”.
jaka jest książka, polecił zamurować bibliotekę w jednym z podziemnych kurytarzy Kremlu.

Od czasu odkrycia prof. Dobe-

lewa, wielu historyków rosyjskich i cudzoziemskich szukało piśmi w podziemiach

pałaców carskich cenpej biblioteki,

lecz trudny byłby daremne.

Iwan Groźny, tak dobrze u-

krył

„truciznę”.

iz odnaleźć jej nie było można.

W roku 1914 natrafiono w podziemiach Kremlu na nieznanego kurytarza, pochodzącego z bardzo dawnych czasów, ale wypadł wojenne unicestwiły badania, które prowadził prof. Stelecki. Dopiero rząd sowiecki rozpoczął poszukiwania na większą skalę, ale wątpliwa jest rzecza, czy i teraz natrafia na ślady biblioteki — a odkrycie kiedyś może przypadek.

„trucizna”.
jaka jest książka, polecił zamurować bibliotekę w jednym z podziemnych kurytarzy Kremlu.

Od czasu odkrycia prof. Dobe-

lewa, wielu historyków rosyjskich i cudzoziemskich szukało piśmi w podziemiach

pałaców carskich cenpej biblioteki,

lecz trudny byłby daremne.

Iwan Groźny, tak dobrze u-

krył

„truciznę”.

iz odnaleźć jej nie było można.

W roku 1914 natrafiono w podziemiach Kremlu na nieznanego kurytarza, pochodzącego z bardzo dawnych czasów, ale wypadł wojenne unicestwiły badania, które prowadził prof. Stelecki. Dopiero rząd sowiecki rozpoczął poszukiwania na większą skalę, ale wątpliwa jest rzecza, czy i teraz natrafia na ślady biblioteki — a odkrycie kiedyś może przypadek.

„trucizna”.
jaka jest książka, polecił zamurować bibliotekę w jednym z podziemnych kurytarzy Kremlu.

Od czasu odkrycia prof. Dobe-

lewa, wielu historyków rosyjskich i cudzoziemskich szukało piśmi w podziemiach

pałaców carskich cenpej biblioteki,

lecz trudny byłby daremne.

Iwan Groźny, tak dobrze u-

krył

„truciznę”.

iz odnaleźć jej nie było można.

W roku 1914 natrafiono w podziemiach Kremlu na nieznanego kurytarza, pochodzącego z bardzo dawnych czasów, ale wypadł wojenne unicestwiły badania, które prowadził prof. Stelecki. Dopiero rząd sowiecki rozpoczął poszukiwania na większą skalę, ale wątpliwa jest rzecza, czy i teraz natrafia na ślady biblioteki — a odkrycie kiedyś może przypadek.

„trucizna”.
jaka jest książka, polecił zamurować bibliotekę w jednym z podziemnych kurytarzy Kremlu.

Od czasu odkrycia prof. Dobe-

lewa, wielu historyków rosyjskich i cudzoziemskich szukało piśmi w podziemiach

pałaców carskich cenpej biblioteki,

lecz trudny byłby daremne.

Iwan Groźny, tak dobrze u-

krył

„truciznę”.

iz odnaleźć jej nie było można.

W roku 1914 natrafiono w podziemiach Kremlu na nieznanego kurytarza, pochodzącego z bardzo dawnych czasów, ale wypadł wojenne unicestwiły badania, które prowadził prof. Stelecki. Dopiero rząd sowiecki rozpoczął poszukiwania na większą skalę, ale wątpliwa jest rzecza, czy i teraz natrafia na ślady biblioteki — a odkrycie kiedyś może przypadek.

„trucizna”.
jaka jest książka, polecił zamurować bibliotekę w jednym z podziemnych kurytarzy Kremlu.

Od czasu odkrycia prof. Dobe-

lewa, wielu historyków rosyjskich i cudzoziemskich szukało piśmi w podziemiach

pałaców carskich cenpej biblioteki,

lecz trudny byłby daremne.

Iwan Groźny, tak dobrze u-

krył

„truciznę”.

iz odnaleźć jej nie było można.

W roku 1914 natrafiono w podziemiach Kremlu na nieznanego kurytarza, pochodzącego z bardzo dawnych czasów, ale wypadł wojenne unicestwiły badania, które prowadził prof. Stelecki. Dopiero rząd sowiecki rozpoczął poszukiwania na większą skalę, ale wątpliwa jest rzecza, czy i teraz natrafia na ślady biblioteki — a odkrycie kiedyś może przypadek.

„trucizna”.
jaka jest książka, polecił zamurować bibliotekę w jednym z podziemnych kurytarzy Kremlu.

Od czasu odkrycia prof. Dobe-

lewa, wielu historyków rosyjskich i cudzoziemskich szukało piśmi w podziemiach

pałaców carskich cenpej biblioteki,

lecz trudny byłby daremne.

Iwan Groźny, tak dobrze u-

krył

„truciznę”.

iz odnaleźć jej nie było można.

W roku 1914 natrafiono w podziemiach Kremlu na nieznanego kurytarza, pochodzącego z bardzo dawnych czasów, ale wypadł wojenne unicestwiły badania, które prowadził prof. Stelecki. Dopiero rząd sowiecki rozpoczął poszukiwania na większą skalę, ale wątpliwa jest rzecza, czy i teraz natrafia na ślady biblioteki — a odkrycie kiedyś może przypadek.

„trucizna”.
jaka jest książka, polecił zamurować bibliotekę w jednym z podziemnych kurytarzy Kremlu.

Od czasu odkrycia prof. Dobe-

lewa, wielu historyków rosyjskich i cudzoziemskich szukało piśmi w podziemiach

pałaców carskich cenpej biblioteki,

lecz trudny byłby daremne.

Iwan Groźny, tak dobrze u-

krył

„truciznę”.

Reklama jest dźwignią przemysłu